

Paweł B. Sztabiński

EWOKOWANA TOŻSAMOŚĆ SPOŁECZNA RESPONDENTA JAKO DETERMINANTA JEGO ZACHOWAŃ W SYTUACJI WYWIADU

Uwagi wstępne

W większości podręczników metod i technik badań socjologicznych znaleźć można szczegółowe zalecenia dotyczące pożądanej sytuacji wywiadu kwestionariuszowego, aranżacji wywiadu, wyglądu i zachowania ankietera itp. Przeprowadzono również dziesiątki, o ile nie setki drobnych prób metodologicznych, w których sprawdzano wpływ obecności osób trzecich, miejsca wywiadu, sponsora badań, płci ankietera itp. na uzyskiwane odpowiedzi¹. W ich wyniku stwierdzano najczęściej istnienie takiego wpływu i formułowano mniej lub bardziej konkretne zalecenia dla autorów badań surveyowych. Jednakże adresaci tych zaleceń (tzn. badacze), o ile w ogóle zadawali sobie trud zapoznania się z nimi, traktowali je raczej jako swoiste ciekawostki, niż jako ważne czynniki rzutujące na uzyskiwane wyniki badań. Przyczyn takiego stosunku jest zapewne wiele, np. szeroko rozpowszechnione, choć błędne przekonanie, że w „masie zniekształceń wzajemnie znoszą się”, uciążliwość, a często nierealność realizacji wielu zaleceń, a zapewne także fakt, że niektóre spośród nich (np. analiza efektu ankieterskiego, którą można przeprowadzić tylko po badaniach) niesie z sobą ryzyko krytycznej oceny zebranych materiałów.

Wydaje się jednak, że podstawowa przyczyna jest inna. Otóż wszystkie zalecenia i propozycje analiz nie układają się w spójną całość sterowaną jedną koncepcją teoretyczną. Wskazują one ryzyko wystąpienia zniekształceń w wyniku oddziaływania w trakcie wywiadu różnych czynników, które jednak rozpatry-

¹ Na gruncie polskim wyniki takich badań metodologicznych publikowane były przede wszystkim w serii *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. I – IV (red. Z. Gostkowski i J. Lutyński) oraz *Z metodologii i metodyki socjologicznych badań terenowych* (red. Z. Gostkowski).

wane są w oderwaniu od siebie i nie proponują żadnych generalnych rozwiązań, których cel byłby jasny i przekonywujący. A przecież taka ogólna perspektywa teoretyczna została przedstawiona, i to na samym początku, kiedy w Polsce dopiero rozpoczynały się na szerszą skalę badania surveyowe. Chodzi o artykuł Z. Gostkowskiego *Z zagadnień socjologii wywiadu*. Pisz on: „Z psychologii społecznej i psychosocjologii badających zachowanie ludzkie w małych grupach wiadomo, że zachowanie to – zarówno zachowania bezpośrednie, jak i symboliczne – jest funkcją sytuacji grupowej, w jakiej znajduje się jednostka. Inaczej mówiąc, w jednych sytuacjach człowiek będzie wypowiadać się inaczej niż w drugih. Zależy to od tego, jakie afiliacje i identyfikacje grupowe wzbudza dana sytuacja społeczna w jego umyśle; czyli innymi słowy jak definiuje on stosunek społeczny ze swoim rozmówcą. Dlatego też (...) należy przyjąć, że wypowiedź jest funkcją – czy „korelatem” – danej sytuacji społecznej. Wszelkie wypowiedzi mają walor jako materiał socjologiczny – tylko ze względu na sytuację społeczną, układ ról społecznych, w obrębie którego zostały ogłoszone (podkreślenie autora)”².

W niniejszym studium przedstawię spojrzenie na wywiad socjologiczny oraz wspomniane wcześniej zalecenia z tej właśnie perspektywy – tożsamości grupowej związanej z rolą społeczną. Jako ogólną ramę teoretyczną przyjmuję koncepcję roli społecznej w wersji przedstawionej przez P.L. Bergera³. W sprawach bardziej szczegółowych, dotyczących zwłaszcza mechanizmów nabywania tożsamości grupowej, konieczne jest odwołanie się do psychosocjologii, a konkretnie koncepcji kategoryzacji społecznej H. Tajfela i przeprowadzonych w ramach tej koncepcji eksperymentów. Kategoryzacja społeczna, a więc podział otoczenia społecznego na grupy, służy systematyzacji i uporządkowaniu tego otoczenia i odgrywa ważną rolę w orientacji dla podejmowania działań i aktualizacji wartości. Tożsamość społeczna jest związana ze świadomością swojej przynależności do grup społecznych i znaczeniem emocjonalnym i ewaluatywnym, które jest rezultatem tej przynależności⁴.

Przyjęcie tej perspektywy pozwoli również na sformułowanie pewnej propozycji, zmierzającej m.in. do społecznego upodmiotowienia respondenta w trakcie wywiadu.

² Z. Gostkowski, *Z zagadnień socjologii wywiadu*, „Przegląd Socjologiczny”, 1961, nr 2. Idee tam zawarte zostały rozwinięte w następujących artykułach: *O założeniach i potrzebie empirycznych badań nad technikami i procedurami badawczymi w socjologii*, w: *Analizy i próby ... op. cit.* t. I oraz *O potrzebie humanizacji masowych badań typu „surveyowego”*, „Studia Socjologiczne”, 1974, nr 1.

³ Por. w szczególności P. L. Berger, *Zaproszenie do socjologii*, Warszawa 1988, s. 100 i n.

⁴ Por. H. Tajfel, *La catégorisation sociale*, w: *Introduction à la psychologie sociale*, (red. S. Moscovici) vol. I, Paris 1972.

Problem tożsamości społecznej w wywiadzie socjologicznym

O ile socjologowie dość precyzyjnie zdefiniowali rolę społeczną ankietera, tzn. wskazali cały zespół zachowań i postaw, które są oczekiwane od osoby przyjmującej tę rolę (oraz niedozwolone dla niej), to rola respondenta nie rysuje się zbyt jasno. Mówi się ogólnie, że wywiad ma być zbliżony do „normalnej” rozmowy, w której respondent szczerze i wyczerpująco przedstawia różne fakty dotyczące swojego życia i wygłasza swoje własne opinie. Pomijając nawet fakt, iż oznacza to, że ma on komuś, kogo widzi pierwszy raz, opowiadać o bardzo osobistych, a niekiedy nawet intymnych sprawach, o których zazwyczaj rozmawia się tylko z kimś bardzo bliskim, to przy takim podejściu zapomina się, że rozmowa jest zawsze rozmową z kimś. Ów ktoś jest zawsze jakoś zdefiniowany społecznie. W myśl często cytowanej, antropologicznej koncepcji „piramidy segmentowej” oznacza to, że spośród swoich wielu przynależności grupowych, jednostka w danej sytuacji wybiera tę, która jest położona na tym samym poziomie piramidy, co przynależność grupowa osoby, z którą nawiązuje ona kontakt⁵. Proces przyjmowania tożsamości w kontakcie z innymi, który ma charakter nieświadomy, gdyż służy zaspokojeniu nieświadomych potrzeb (np. samoobrony)⁶ oznacza również przyjmowanie związanej z nią roli społecznej, a więc określonych działań, uczuć i postaw⁷. Nie można więc zakładać, że wywiad jest „normalną” rozmową, gdyż coś takiego nie istnieje: w zależności od tego z kim rozmawiamy, jak definiujemy jego tożsamość, taką tożsamość sami przyjmujemy, co wyznacza nasz stosunek do „innych”, a więc również to, jakie poglądy wygłaszamy. Nikt w wywiadzie nie jest więc po prostu „sobą” i nie wygłasza „swoich własnych” przekonań, lecz przekonania wynikające z przyjętej w danej sytuacji identyfikacji grupowej.

Jaką więc rolę społeczną przyjmuje respondent w trakcie wywiadu? Wbrew temu, co pisze się w niektórych publikacjach, na pewno nie jest to „rola respondenta”, gdyż roli takiej nie ma w repertuarze zinternalizowanych ról człowieka⁸. W związku z tym zgoda na udzielenie wywiadu nie może oznaczać przyjęcia roli respondenta, przynajmniej w tym sensie, jaki nadają jej socjologowie. Nawet wielokrotne udzielanie wywiadu nie prowadzi do jej wykrystalizowania, gdyż

⁵ Por. R. A. LeVine i G. T. Campbell, *Ethnocentrism. Theories of Conflict. Ethnic Attitudes and Group Behavior*, London 1972, s. 43 i n.

⁶ Por. D. L. Hamilton, *A Cognitive - Attributional Analysis of Stereotyping*, w: *Advances in Experimental Social Psychology*, ed. L. Berkowitz, New York 1979.

⁷ Por. P. L. Berger, *Zaproszenie...*, op. cit.

⁸ Jest to pewne uproszczenie, gdyż tożsamość nie musi być związana z rolą zinternalizowaną. Jednak wniosek tutaj przedstawiony jest trafny. Do sprawy tej powrócę w dalszym ciągu studium.

wówczas respondent zaczyna tylko powielać takie same zachowania w takiej samej, ale przecież nadal dla niego niejasnej, sytuacji.

Nasuwa się więc dość oczywisty wniosek, że wywiad stawia respondenta w sytuacji swoistej próżni społecznej, której nie potrafi on „zakotwiczyć” w swoich wcześniejszych doświadczeniach i w której nie potrafi zdefiniować społecznie samego siebie. Co więcej, szereg wspomnianych wcześniej, podręcznikowych zaleceń dotyczących przeprowadzania wywiadu zmierza do pogłębienia owej próżni. W tej dyskomfortowej psychicznie sytuacji oczywiste jest, że respondent będzie usiłował przyjąć jakąś tożsamość. W świetle tego, o czym była mowa wcześniej, będzie to tożsamość społeczna, oparta na identyfikacji z jakąś grupą, gdyż jak słusznie pisze P.L. Berger „jednostka realizuje się w społeczeństwie”⁹ i stwierdzenie to jest chyba dla socjologa bezdyskusyjne. W momencie, kiedy respondent będzie musiał odrzucić ewentualną identyfikację ankietera jako świadka Jehowy (owa często występująca, pierwsza identyfikacja wywoła w większości Polaków silne poczucie tożsamości ortodoksyjnego katolika)¹⁰ zaczyna się gorączkowe poszukiwanie tożsamości społecznej. Gorączkowe – gdyż trzeba zgodzić się lub nie zgodzić na wywiad, a następnie odpowiadać na pytania jako „ktos” tzn. identyfikując się z jakąś grupą.

Socjolog, zwłaszcza badający strukturę społeczną, chciałby widzieć respondenta identyfikującego się jako robotnik, chłop lub inteligent, człowiek o określonym poziomie wykształcenia itp., a więc przyjmującego tożsamość odpowiadającą podstawowym kategoriom, w których będzie analizował materiały z badań. Tożsamości takie są możliwe, ale nie możemy z góry założyć, że przyjmie on właśnie którąś z nich, a nie np. ojca rodziny, człowieka kulturalnego czy miłośnika zwierząt. Jeśli nawet przyjąć, że istnieje coś takiego, jak najważniejsza, uniwersalna społeczna tożsamość człowieka (jedna lub kilka) i że aktualizuje się ona w sytuacji wywiadu, to, jak wynika z badań Z. Gostkowskiego¹¹, może ona być związana z kategoryzacją na bazie różnicowania materialnych warunków życia (bogaci – biedni, mający „duże” i niskie dochody – ponad 60% badanych), choć także oceny pracy i zarobkowania (np. nieroby, cwaniaki i grupy przeciwstawne – 15%) różnicowania poglądów, kultury, nastawień życiowych (kulturalni – niekulturalni, posiadający ambicję i zainteresowania i nie mających ich – 13%) itp.

⁹ P. L. Berger, *Identity as a Problem in the Sociology of Knowledge*, „European Journal of Sociology”, 1966, nr 7.

¹⁰ Z badań S. P. Deconchy wynika, że nawet symboliczna obecność nienawistnej grupy religijnej (np. poprzez wskazywanie jej jako organizatora badań) powoduje silny wzrost ortodoksji religijnej. Por. S. P. Deconchy, *L'Orthodoxie religieuse. Essai de logique psychosociale*, Paris 1971.

¹¹ Por. Z. Gostkowski, „Ewolucja postaw egalitarnych i sposobów widzenia różnicowania społecznego wśród ludności Łodzi w okresie 1977–1984” (maszynopis przechowywany w ar-

Ogólnie rzecz biorąc wydaje się, że w niejasnej dla respondenta sytuacji wywiadu, niemal każdy czynnik może wpłynąć na przyjęcie takiej a nie innej jego samoidentyfikacji społecznej. Do najważniejszych czynników zaliczyć należy aranżację wywiadu, osobę ankietera, miejsce wywiadu i pytania kwestionariusza. Warto obecnie zastanowić się, uwzględniając podręcznikowe zalecenia dotyczące przeprowadzania wywiadu, na ile są one zbieżne i sprzyjają oczekiwanym przez socjologa samoidentyfikacjom respondentów, tzn. przyjmowaniu przez nich tożsamości wyznaczonych przez ich cechy społeczno-demograficzne.

Aranżacja wywiadu jest, z przyjętego tutaj punktu widzenia, sprawą bardzo ważną, gdyż przyjęta na początku identyfikacja każdego przedmiotu (a tym bardziej przedmiotu społecznego) wskazuje dużą odporność na zmiany¹². Jak wynika z badań K. Staszyńskiej, prowadzi ona najczęściej do identyfikacji ankietera jako urzędnika państwowego, „przedstawiciela państwa”, co wynika z nagromadzenia ogólnikowych, nic nie mówiących informacji o „naukowych celach badań”, „opracowaniu statystycznym” itp. oraz informacji o organizatorze badań¹³. W tej sytuacji respondent prawdopodobnie przyjmie tożsamość „szarego obywatela” ze wszystkimi tego konsekwencjami. Jeśli więc tytuł badań nie zaktualizuje w nim innych, wyraźnych samoidentyfikacji, już przed przystąpieniem do wywiadu przyjmuje on rolę, która w niekorzystny sposób będzie rzutowała na udzielane odpowiedzi. Modelowa aranżacja nie daje respondentowi „punktu zaczepienia” dla przyjęcia tożsamości oczekiwanej przez badacza.

Osoba ankietera w procesie samoidentyfikacji respondenta odgrywa szczególną rolę i to z wielu powodów. Przede wszystkim oddziałuje jego osobista obecność, co wzmacnia wszystkie procesy identyfikacyjne¹⁴. Zgodnie z zasadą „segmentowej piramidy”, w zależności od tego, jak zdefiniowana zostanie tożsamość

chiwum IFiS PAN). Pytanie dotyczyło najbardziej wyraźnych różnic między ludźmi. Oczywiście nie twierdzą, że ustalone przez Z. Gostkowskiego podziały związane są z „najważniejszymi i uniwersalnymi” tożsamościami społecznymi respondentów, gdyż w moim przekonaniu takich tożsamości nie ma. Były one najważniejsze w danym momencie.

¹² Badania J. S. Brunera i M. C. Pottera wskazują, że jeśli znany, choć niedostatecznie wyraźnie zaprezentowany, obiekt został zidentyfikowany na początku nieprawidłowo, występuje tendencja do podtrzymania tej identyfikacji nawet wówczas, gdy pomyłka staje się ewidentna. Por. J. S. Bruner, M. C. Potter, *Interference in Visual Recognition*, „Science”, 1964, no 144.

¹³ Por. K. Staszyńska, *Społeczny kontekst badań ankietowych*, w: *Z metodologii i metodyki...*, z. 8 (red. K. Lutyńska), Warszawa, 1985. Por. w tej sprawie również K. M. Słomczyński, *Wpływ oficjalnej i prywatnej sytuacji wywiadu na wypowiedzi respondentów w środowisku inteligencji*, w: *Analizy i próby...*, op. cit. t. I.

¹⁴ Może to wyjaśnić bardziej ostre, mniej stosowane odpowiedzi respondentów w wywiadzie w porównaniu z ankietą. Por. F. Sztabiński, *Ankieta pocztowa i wywiad kwestionariuszowy jako dwie strategie badawcze* (w druku).

ankietera, taką tożsamość przyjmie respondent. Ponieważ respondent praktycznie nic nie wie o jego przynależności grupowej, wpływ tego pierwszego wrażenia będzie bardzo silny¹⁵. Na definicję tę może wpływać praktycznie wszystko: płeć, ubranie, zachowanie się i wiele innych czynników. W efekcie ankieter może być postrzegany w kategoriach płci, statusu, ale także zapewne kultury czy pochodzenia. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, który z tych elementów będzie miał decydujące znaczenie i jak w związku z tym zostanie zdefiniowana tożsamość tak ankietera, jak i własna – respondenta, a sprawę dodatkowo komplikują subiektywnie postrzegane relacje między grupą, do której zaklasyfikowany został ankieter, a grupą respondenta. Z badań przeprowadzonych przez F. M. van Knipenberga wynika, że w zależności od postrzeganych relacji statusu między grupami i stabilności tych relacji, respondenci przyjmują różne strategie w ocenie międzygrupowej¹⁶.

Zalecenia podręcznikowe, dotyczące wyglądu i zachowania ankietera, podobnie jak te, które dotyczą aranżacji, nie pomagają respondentowi w odnalezieniu zakotwiczenia społecznego. Ankieter ma być ubrany w sposób przeciętny i zachowywać się uprzejmie, ale nie po przyjacielsku.

Czynnikiem, który stosunkowo najslabiej rzutuje na przyjmowaną tożsamość respondenta zdaje się być miejsce wywiadu, przynajmniej przy realizacji wszystkich zaleceń podręcznikowych. Wprawdzie zazwyczaj wywiady przeprowadza się w mieszkaniach respondentów, co mogłoby sprzyjać aktualizacji tożsamości rodzinnych (np. głowa rodziny, ojciec), ale wykluczenie obecności osób trzecich oraz tematyka wywiadu mogą dość skutecznie ograniczyć oddziaływanie tego czynnika.

Podsumowując należy stwierdzić, że sytuacja, w jakiej stawia respondenta wywiad, prowadzi do przyjmowania przez niego różnych tożsamości, z których znaczna część jest na pewno niepożądana z punktu widzenia socjologa. Ich przykłady zostały wskazane, ale czynniki, które wpływają na ich aktualizację były rozpatrywane w oderwaniu od siebie, podczas gdy w rzeczywistości oddziałują one wszystkie jednocześnie. Może to prowadzić do zupełnie innych, trudnych do przewidzenia skojarzeń.

Z kolei podręcznikowe zalecenia dotyczące przeprowadzania wywiadu konsekwentnie zmierzają do usunięcia wszystkiego, co mogłoby sprzyjać wykrystal-

¹⁵ J. S. Bruner i H. V. Permuter wykazali, że podczas pierwszego kontaktu z nieznanym postrzega się przede wszystkim jego przynależność społeczną. Zasada ta ulega wzmocnieniu w sytuacji, gdy o grupie, do której należy ów nieznanym wiemy stosunkowo niewiele. Por. J. S. Bruner, H. V. Permuter, *Camp Patriot and Foreigner: A Study of Impression formation in Three Countries*, „Journal of Abnormal and Social Psychology”, 1957, no 55.

¹⁶ Por. Ad F. M. van Knipenberg, *Intergroup Differences in group Perception*, w: *The Social Dimension*, (ed. H. Tajfel), vol. 2, Cambridge 1984.

lizowaniu się tożsamości społecznej respondenta. Wydaje się, że poprzez to „czyszczenie pola” mają one na celu stworzenie sytuacji, w której jedynym czynnikiem oddziałującym na niego byłyby pytania kwestionariuszowe. Z tego punktu widzenia są one racjonalne i konsekwentne, lecz obecnie trzeba rozważyć, w jaki sposób na tożsamość społeczną respondenta mogą wpływać pytania.

Pytania w wywiadzie kwestionariuszowym, przynajmniej w klasycznej wersji tego narzędzia, muszą być rozpatrywane łącznie z instrukcją. Instrukcja dla ankietera zmierza do standaryzacji jego zachowań, co z przyjętego tutaj punktu widzenia oznacza, że jej celem jest wyeliminowanie wpływu przyjętej przez niego definicji respondenta na odpowiedzi. Nie można przecież zapominać, że – trywializując – ankieter jest takim samym człowiekiem jak respondent, a więc również spostrzega go w jakiś sposób i w granicach narzuconej mu roli, albo nawet wykraczając poza nią, również przyjmuje jakąś tożsamość. Trzymanie się zaleceń instrukcji ma wyeliminować wpływ subiektywnie przyjmowanej tożsamości ankietera na respondenta¹⁷.

Wpływ tematyki pytań na tożsamość respondenta jest oczywiście zróżnicowany. Pytania dotyczące spraw związanych z pracą będą aktualizowały tożsamości zawodowe, zaś związane z domem i rodziną – rodzinne, choć mogą to być w pierwszym przypadku zarówno samoidentyfikacje jako robotnika czy tokarza, jak i pracownika zakładu, w drugim natomiast np. ojca, męża czy głowy rodziny. Szczególną jednak rolę odgrywają pytania dotyczące cech społeczno-demograficznych, a więc wykształcenia, wieku, zawodu itp. i to z dwóch racji. Po pierwsze, wskazują one respondentowi konkretne wymiary społeczne, ze względu na które może on określić swoją tożsamość, a co więcej, ma on wskazać swoje miejsce na każdym z nich (np. człowiek z wyższym wykształceniem, człowiek młody). Ponadto są to kategorie najważniejsze z punktu widzenia socjologa, gdyż stanowią podstawę analizy materiałów z badań.

Oddziaływanie tych narzuconych, „metryczkowych” tożsamości, będzie zróżnicowane. Jeśli pytania o cechy społeczno-demograficzne są zamieszczone na końcu kwestionariusza, wówczas oczywiście ich znaczenie dla tożsamości przyjmowanych w trakcie wywiadu jest praktycznie żadne. Zdawać by się mogło, że przemawia to za ich umieszczeniem na początku wywiadu. Jednakże cech interesujących badacza jest zazwyczaj sporo, w związku z czym respondent powinien identyfikować się np. jako młody mężczyzna, pochodzący ze wsi, pracujący jako robotnik itd. Tymczasem takie skrzyżowanie przynależności pro-

¹⁷ Mówię tutaj o subiektywnie przyjmowanej tożsamości ankietera dla podkreślenia, że chodzi o tożsamość, którą przyjmie ankieter ze względu na tożsamość respondenta. Oddziałuje ona na respondenta przynajmniej tak samo silnie, jak „obiektywna” tożsamość ankietera, tzn. jego wygląd, płeć, zachowanie, itp.

wadzi do zupełnego rozmycia tożsamości, nie zaś do łącznego ich przyjęcia lub zaakcentowania którejs z nich. J.-C. Deschamps i W. Doise wykazali, że nawet proste skrzyżowanie wieku i płci, a więc próba nadania tożsamości młody chłopiec/młoda dziewczyna zakończyło się niepowodzeniem, podczas, gdy doskonale funkcjonowały tożsamości młody/dorosły i chłopiec/dziewczyna¹⁸.

Stosunkowo najsilniej tożsamości „metryczkowe” będą oddziaływać wtedy, gdy – zgodnie z propozycją przedstawioną przez nas w połowie lat siedemdziesiątych – pytania o cechy społeczno-demograficzne zostaną „rozproszone” wśród innych pytań kwestionariusza, stosownie do pożądanych w danym momencie wywiadu konkretnych, „prostych” tożsamości i tematyki poszczególnych bloków pytań¹⁹. Jednakże nawet wówczas nie mamy pewności, że sugestia dotycząca tożsamości przyniesie oczekiwane rezultaty, gdyż poprzez takie pytania nie wprowadza się *explicitie* żadnej kategoryzacji. Jej wyraźne wprowadzenie obok innych warunków, o których będzie mowa dalej, stwarza o wiele większą szansę, że zostanie ona zaakceptowana²⁰.

Pozostaje jeszcze sprawa innych pytań, „neutralnych” jeżeli chodzi o aktualizowanie tożsamości. Otóż wydaje się, że w ich przypadku będzie oddziaływał „efekt przeniesienia”, tzn. respondenci będą odpowiadali na nie zgodnie z wcześniejszą tożsamością, przyjętą w wyniku oddziaływania wcześniejszych pytań lub innych czynników, choć oczywiście nie można wykluczyć, że wpływ tych pytań będzie samoistny i niekontrolowany.

Pytania kwestionariuszowe są więc kolejnym, ważnym czynnikiem wpływającym na tożsamość respondenta w trakcie wywiadu. O ile jednak wcześniej wymienione czynniki sprzyjają przyjęciu jednej, konkretnej tożsamości (jest ona aktualizowana w wyniku łącznego oddziaływania aranżacji, osoby ankietera i miejsca wywiadu, ze względu na które respondent jakoś definiuje społecznie samego siebie), to pytania kwestionariusza zmuszają go do dokonywania cią-

¹⁸ Por. J. C. Deschamps, W. Doise, *L'effet du croisement des appartenances categorielles*, w: *Experiences entre groupes*, (red. W. Doise) Paris 1979.

¹⁹ Por. P. Daniłowicz, P. B. Sztabiński, *Propozycje pytań metryczkowych*, Warszawa IFiS PAN 1977.

²⁰ M. G. Billig i H. Tajfel w wyniku przeprowadzonego eksperymentu stwierdzili, że nawet nie bazujący na żadnych obiektywnych kryteriach, ale wyraźny podział na dwie grupy jest silniejszym czynnikiem wywołującym poczucie przynależności grupowej, niż obiektywne podobieństwo wewnątrzgrupowe, bez jasnego wprowadzenia podziału. Por. M. G. Billig, H. Tajfel, *Social Categorization and Similarity in Intergroup Behaviour*, „European Journal of Social Psychology”, 1973, no 3. Do podobnego wniosku dotyczącego klarowności wprowadzonego podziału, dochodzi J. C. Turner analizując przyczyny braku poczucia przynależności grupowej w jednym z eksperymentów. Por. J. C. Turner, *Social Comparison and Social Identity. Some Prospects for Intergroup Behaviour*, „European Journal of Social Psychology”, 1975, no 5.

głych redefinicji w zależności od tego, jakiej problematyki dotyczą. Redefinicji tych nie ułatwia ani niejasna dla respondenta sytuacja wywiadu, ani zalecana w podręcznikach neutralna postawa ankietera, który nie może okazywać swojej akceptacji, a więc potwierdzać przyjmowanych tożsamości, co, według P.L. Bergera, byłoby ważnym czynnikiem sprzyjającym ich utrwaleniu. W efekcie pytania kwestionariuszowe również nie dają respondentowi wyraźnych sugestii dotyczących jego tożsamości.

Przedstawiony tutaj wpływ pytań, powodujący zmiany tożsamości w trakcie wywiadu, zdaje się pozostawać w sprzeczności z omówioną wcześniej tendencją do jej stabilności. Rzeczywiście, przyjęta tożsamość wykazuje dużą stabilność, ale w pewnych określonych granicach. Nie można przyjmować tożsamości zawodowych w domu, wobec rodziny ani też rodzinnych w sytuacjach oficjalnych. Jest ona wyznaczona sytuacyjnie. P.L. Berger przytacza w związku z tym przykłady sędziego, który w swojej roli zawodowej skazuje człowieka na śmierć, a w innych sytuacjach jest osobą wrażliwą i tolerancyjną oraz komendanta obozu koncentracyjnego, który jest czułym ojcem, a liczne badania potwierdzają, że w różnych sytuacjach przyjmuje się różne tożsamości, których konsekwencją są różne zachowania, nawet w stosunku do tych samych osób. Szczególnie sugestywne są wyniki badań nad stosunkiem Białych górników do Murzynów w Stanach Zjednoczonych na początku lat pięćdziesiątych. O ile występując w swojej roli zawodowej, tzn. w czasie pracy w kopalni byli oni doskonale zintegrowani z Murzynami, to po pracy, czując się przede wszystkim członkami uprzywilejowanej społeczności Białych, przejawiali wobec Murzynów zachowania dyskryminacyjne²¹.

Podobne zmiany tożsamości wywołują pytania kwestionariuszowe, co zaobserwowaliśmy w badaniach nad stereotypem chłopa, urzędnika i robotnika, przeprowadzonych wśród robotników. Respondenci w związku z pewnymi pytaniami identyfikowali się jako robotnicy przejawiając dyskryminację wobec chłopów lub/i urzędników, natomiast w związku z innymi włączali ich do „swojej” grupy. Stąd też mówiliśmy tam o „płynnej” kategoryzacji i związanej z tym „płynnej” tożsamości²².

Człowiek przyjmuje więc tożsamość właściwą ze względu na daną sytuację, którą może stwarzać również pytanie kwestionariuszowe. Nie ma, w moim przekonaniu, nic takiego jak sztywna hierarchia tożsamości społecznych. W danej

²¹ Por. R. D. Minard, *Race Relationships in the Pocahontas Coal Field*, „Journal of Social Issues”, 1952, no 8.

²² Por. F. Sztabiński, P. B. Sztabiński, *Podział na „swoich” i „obcych”. Analiza kategoryzacji społecznych funkcjonujących wśród robotników*, w: *Stereotypy grup zawodowych. Studium eksploracyjne*, (red. Z. Gostkowski) Wrocław 1990.

sytuacji aktualizuje się tylko jedna tożsamość, wynikająca z przyjętej roli, np. tożsamość mieszkańca miasta w opozycji do mieszkańca wsi, Polaka w opozycji do Niemca i zapominamy w tym momencie o swoich innych przynależnościach grupowych²³. Dlatego też w wywiadzie nie mogą aktualizować się „najważniejsze i uniwersalne” tożsamości, lecz tożsamości wynikające z przyjętej przez respondenta interpretacji stworzonej sytuacji.

Reasumując tę część rozważań należy jeszcze raz podkreślić, że w wywiadzie stawiamy respondenta w niejasnej, a więc stresującej sytuacji. Nie podejmujemy żadnych wysiłków, aby wskazać mu tę jego tożsamość, która jest przez nas oczekiwana i która pozwoliłaby mu „zakotwiczyć się” społecznie, a wprost przeciwnie, postępując zgodnie z zaleceniami podręcznikowymi, robimy wszystko dla wytworzenia próżni społecznej, a więc odrzucenia już przyjętych przez niego samoidentyfikacji. Zaś stawiając go w takiej sytuacji oczekujemy, aby szczerze ujawniał nam swoje najbardziej nawet osobiste opinie i sprawy oraz aby jego odpowiedzi na pytania, które często dotyczą spraw ogólnych i abstrakcyjnych, były przemyślane. Dlatego też należy zastanowić się nad sposobami, które pozwoliłyby respondentowi odnaleźć się, zdefiniować społecznie samego siebie w sytuacji wywiadu.

Oznaczanie tożsamości respondenta

Z przedstawionych w poprzednim paragrafie rozważań nasuwa się dość oczywisty wniosek, że zachowanie człowieka jest funkcją jego aktualnie przyjętej tożsamości. A zatem również w trakcie wywiadu socjologicznego odpowiedzi respondenta są wyznaczone przez jego samoidentyfikację. Może wprawdzie zrodzić się wątpliwość, czy tożsamości aktualizowane w sytuacji wywiadu, a więc w sytuacji sztucznej, są na tyle silne i wyraźne, aby generować związane z nimi zachowania. Jednak w jednym z eksperymentów J-C, Deschamps i W. Doise dowiedli, że mimo krótkotrwałości stworzonej sytuacji i przejściowego charakteru jej efektów, zachodzące procesy i ich dynamika są identyczne, jak w innych warunkach²⁴.

Analizując czynniki, które mogą oddziaływać na respondenta w trakcie wywiadu wskazywałem również tożsamości, które mogą one aktualizować podkreślając, że szansa wystąpienia tożsamości oczekiwanych przez socjologa jest niezbyt duża. Na jakiej więc zasadzie socjologowie analizują odpowiedzi na pyta-

²³ Por. w tej sprawie P. L. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa, 1983, s. 122 i n.

²⁴ Por. J-C. Deschamps, W. Doise, *L'effet...*, op. cit.

nia kwestionariuszowe, w szczególności pytania o opinie, przekonania itp. sprawy ściśle powiązane z tożsamością, według cech społeczno-demograficznych respondenta? Dlaczego np. pytania o stosunek do polityki władz ma być rozpatrywane w kategoriach płci, wieku, itp., kiedy zdaje się ono aktualizować przede wszystkim tożsamości związane z przekonaniem politycznym, lub tożsamość konsumenta, które to tożsamości w sposób bezpośredni wyznaczają odpowiedzi. W pierwszym przypadku mogą, oczywiście, w dalszej perspektywie wchodzić w grę takie cechy społeczno-demograficzne, jak przynależność organizacyjna, być może zajmowane stanowisko itp. ale wpływają one na przyjmowaną tożsamość, nie zaś na poparcie dla polityki władz lub jego brak. Można przecież być członkiem jakiejś organizacji ze względu na korzyści materialne, jakie ta przynależność daje lub zajmować wysokie stanowisko ze względu na dążenie do władzy nad innymi ludźmi.

Z drugiej jednak strony można popierać politykę władz ze względu na różnego rodzaju korzyści, jakie aktualnie polityka przynosi grupie, do której należy respondent, a więc np. korzyści majątkowe, szeroko rozumiane uprzywilejowanie, itp. Wówczas jednak tożsamość przyjmowana w związku z tym pytaniem będzie zupełnie inna, np. ludzie zamożni, ludzie uprzywilejowani itp. (co jest zwłaszcza widoczne w niektórych krajach zachodnich, gdzie poparcie określonej partii związane jest z przynależnością do grupy etnicznej, zawodowej itp.)

Jeżeli chodzi o tożsamość konsumenta, to można przypuszczać, że będzie ona częściej przyjmowana przez kobiety, gdyż to one na ogół zajmują się aprowizacją domu. Jednak i tym razem nie cecha społeczno-demograficzna, jaką jest płeć, bezpośrednio warunkuje odpowiedzi, lecz przyjmowana tożsamość i to tożsamość konsumenta, nie zaś kobiety. Tak więc socjologowie, badając związek między cechami obiektywnymi (społeczno-demograficznymi) a opiniami w różnych sprawach, robią to w sposób pośredni, pomijając bardzo ważne ogniwo bezpośrednio wyznaczające te opinie i mogące je modyfikować w sposób zasadniczy. Jest to, w moim przekonaniu, zasadnicza przyczyna generalnie słabych korelacji w badaniach socjologicznych oraz niskiej rzetelności odpowiedzi z tych badań. Nie mamy przecież pewności, że to samo pytanie, nawet zadane w identycznych warunkach, zaktualizuje tę samą tożsamość respondenta.

Dlaczego jednak, zamiast badać wpływ pośrednich czynników warunkujących te opinie, nie uwzględnić wprost czynnika bezpośredniego, tzn. przyjmowanej tożsamości? Całe rozumowanie związane z analizą zależności stanie się wówczas prostsze i mniej zawodne. Nie musi to oznaczać rezygnacji z „tradycyjnych” analiz socjologicznych, choć przenosi się je na inny poziom. Bada się mianowicie, zgodnie z rzeczywistością wpływ cech społeczno-demograficznych na przyjmowaną tożsamość, nie zaś opinie, które w tym łańcuchu uwarunkowań modyfikowane są właśnie przez tożsamość.

1. Prognozowanie tożsamości respondenta

Powstaje jednak problem oznaczania tożsamości respondenta. Najczęściej stosowaną metodą badania tożsamości jest Test Dwudziestu Stwierdzeń (TST), w którym zadaje się 20 razy to samo pytanie „kim jesteś”, oczekując za każdym razem innej odpowiedzi. Szczegółowe omówienie wartości tego testu dla oznaczenia tożsamości społecznej człowieka wykraczałoby poza ramy tego artykułu²⁵, dlatego ograniczę się do rozpatrzenia możliwości jego wykorzystania dla określenia samoidentyfikacji respondenta.

Testu Dwudziestu Stwierdzeń (w całości, tzn. zadając 20 razy to samo pytanie lub tylko kilka razy) możemy przeprowadzić przed wywiadem lub po wywiadzie. Przeprowadzając go przed wywiadem musimy założyć, że istnieje coś takiego, jak najważniejsze tożsamości, które aktualizują się jako podstawowe w każdej sytuacji oraz że przyjęta na początku tożsamość pozostaje nie zmieniona w trakcie całego wywiadu. Tymczasem, jak to starałem się wykazać wcześniej, żadnego z tych założeń nie można przyjąć. Argumentem za tym, że TST ujawnia najważniejsze tożsamości nie może być jego rzetelność (odtwarzalność), gdyż oczywiste jest, że człowiek uczy się reagować w podobny sposób w podobnych sytuacjach, tym bardziej, że test ten musi kojarzyć się z ankietami personalnymi, w których przede wszystkim notuje się swoją płeć, wiek, wykształcenie itp. (identyfikacje takie pojawiają się jako pierwsze w TST). Stawia on przecież respondenta w sytuacji podobnie nieokreślonej jak wywiad, w którym na przyjmowane tożsamości może wpływać praktycznie wszystko, a więc również miejsce, osoba prowadząca badania, aranżacja czy, przede wszystkim, sama ankieta. Nic więc dziwnego, że ową nieokreśloną sytuację sprowadza off do znanej sobie, w której wypełnia ankietę personalną.

Ponadto tożsamość, jak o tym wspominałem wcześniej, ma charakter „płynny”, zmienia się w związku z różnymi pytaniami. Respondent mówiąc najpierw o swojej pracy będzie identyfikował się najprawdopodobniej jako robotnik, pracownik umysłowy, itd., ale następnie mówiąc o swoim hobby, np. wędkarstwie będzie wędkarzem, a nie robotnikiem. Nie mamy nawet żadnej pewności, że przyjmując różne tożsamości w trakcie wywiadu ograniczy się on do tych tylko, które wymienił wcześniej w teście.

Przeprowadzając test po wywiadzie musimy liczyć się z silnym wpływem samoidentyfikacji przyjmowanych przez respondenta w związku z ostatnimi pytaniami kwestionariusza (zgodnie z wcześniej wspomnianą zasadą względnej trwałości kategoryzacji). Mogą się więc one pojawiać jako pierwsze odpowie-

²⁵ Omówienie takie przedstawił Z. Bokszański, *Koncepcja – siebie i Twenty Statement Test (TST) w perspektywie teoretycznej Szkoły Iowa*, „Studia Socjologiczne” 1986, nr 3.

dzi. Szansa, że w dalszej części testu wymieni on również inne tożsamości przyjmowane w wywiadzie jest oczywiście tym razem większa. Nie można jednak zapominać, że tożsamości aktualizowane z TST mają nieco inny charakter niż w wywiadzie. O ile w wywiadzie, podobnie jak w życiu codziennym, są one przyjmowane w sposób nieświadomy, to w TST wymaga się ich racjonalizacji, co, w przeciwieństwie do wywiadu, stwarza sytuację sztuczną, nie do końca porównywalną z sytuacjami naturalnymi. Dlatego też wydaje się, że przydatność tego testu dla oznaczenia tożsamości, w szczególności aktualizowanych w trakcie wywiadu, jest ograniczona.

Oceniając przydatność TST do naszych celów nie należy również pomijać faktu, że w żaden sposób nie przyczynia się on do wypełnienia wspomnianej już próżni społecznej, w której stawia respondenta wywiad. Przeprowadzenie testu przed wywiadem będzie zapewne oddziaływało analogicznie, jak pytania metryczkowe zamieszczone na początku wywiadu: spowoduje skrzyżowanie samoidentyfikacji, znacznie osłabiając poczucie przynależności grupowej. Z kolei tożsamość ustalona po wywiadzie nie będzie oczywiście w stanie wypełnić wytworzonej w jego trakcie próżni.

2. Ewokowanie tożsamości respondenta

Niewielka wartość predyktywna deklarowanych przed wywiadem i po wywiadzie tożsamości skłania do zastanowienia się, czy jest możliwe oznaczenie tożsamości respondenta w trakcie wywiadu, w związku z konkretnymi pytaniami lub blokami pytań. Nie może być do tego celu wykorzystana żadna procedura zbliżona do TST, raz ze względu na wspomnianą zasadniczą nieporównywalność sytuacji (nieświadoma aktualizacja tożsamości – jej racjonalizacja), a po drugie, gdyż zadawanie co pewien czas pytania w stylu „a teraz kim jesteś” zupełnie rozbijałoby tok wywiadu. Dlatego obecnie przedstawię propozycję zmierzającą do rozwiązania obydwu zasadniczych, przedstawionych tutaj problemów związanych z wywiadem: zarówno braku podmiotowości społecznej respondenta, jak i oznaczenia jego tożsamości jako czynnika bezpośredniego wyznaczającego przekonania, postawy i opinie.

Każdy człowiek dysponuje olbrzymim, niemal nieograniczonym zestawem tożsamości. Jednak w konkretnych okolicznościach zestaw ten ulega pewnemu zawężeniu i jest łatwy do przewidzenia. Oczywiście jest, że w zakładzie pracy jest się pracownikiem, przełożonym lub podwładnym, kolegą itd., zaś w domu ojcem, mężem, głową rodziny itd. i któraś z takich tożsamości zostanie przyjęta również w wywiadzie, jeśli pytanie będzie dotyczyło tych spraw. Także w przypadku bodźców bardziej ogólnych można przewidzieć repertuar tożsamości. Powracając do cytowanego przykładu, można ocenić politykę władz jako członka

partii rządzącej lub pozostającej w opozycji, jako konsument, także jako robotnik, człowiek młody, itd., ale nie jako wędkarz (chyba, że ze względu na sytuację ekologiczną, ale to jest już inna tożsamość), człowiek należący do rasy białej (przynajmniej w Polsce) itp. Z każdą z tych tożsamości mogą być związane inne, bardziej lub mniej pozytywne oceny, czy też inne poglądy, gdyż tożsamość wyznacza przyjmowane kryteria (np. konsument będzie oceniał politykę władz pod kątem zaopatrzenia sklepów, jakości produktów, itp., zaś robotnik – wysokości zarobków, swobód związkowych itp.). Zamiast więc prób rozszyfrowania niepewnie przyjmowanych przez respondentów samoidentyfikacji można zaproponować im na czas wywiadu konkretną tożsamość. Będzie to swoiste „zaprogramowanie” respondenta, aby swoje poglądy wygłaszał jako robotnik, człowiek młody, konsument lub kto inny stosownie do samoidentyfikacji, która jest przez nas najbardziej pożądana.

Takie narzucanie tożsamości bynajmniej nie jest zabiegiem sztucznym, gdyż w repertuarze tożsamości każdego człowieka znajdują się również i te, które mu proponujemy w trakcie wywiadu. Pytania kwestionariuszowe są z reguły bodźcami na tyle ogólnymi, że umożliwiają aktualizację różnych samoidentyfikacji i cały problem sprowadza się do tego, aby spośród tych, które ewentualnie mogą wchodzić w grę wybrać jedną, aktualnie przez nas pożądaną i skłonić respondenta, aby ją przyjął.

Szansa na to, że respondent przyjmie proponowaną tożsamość jest bardzo duża i to z wielu względów. Przede wszystkim, jak starałem się to wykazać powyżej, wywiad stwarza mu sytuację próżni społecznej, w której nie potrafi się on odnaleźć, określić swojego miejsca jako członek jakiejś grupy. Dlatego też tożsamość, o której wie, że jest przez nas oczekiwana i akceptowana, przyjmie bez większych oporów. Co więcej, jest to jedna z jego „naturalnych” tożsamości, przy przyjęciu której wie, jak ma się zachować. Uzyskana przez niego w ten sposób podmiotowość społeczna rzeczywiście uczyni sytuację wywiadu naturalną, gdyż zakotwiczy go społecznie, uczyni go „kimś” wobec badacza i ankietera.

Niezależnie od tego, stosując odpowiednie zabiegi, można „sterować” tożsamością respondenta, tzn. wzmacniać ją lub osłabiać, a także odpowiednio ukierunkowywać. Człowiek przyjmuje każdą tożsamość, nawet najbardziej „księżycową”, jeśli zostaną spełnione odpowiednie warunki²⁶.

²⁶ W znanym eksperymencie H. Tajfela uczniowie tej samej klasy zostali podzieleni na „grupę Klee” i „grupę Kandinsky”, który to podział nie miał żadnego uzasadnienia w ich upodobaniach artystycznych. Przejęli oni ten podział i reagowali zgodnie za narzuconą im, sztuczną kategoryzacją. Por. H. Tajfel, *Experiments in Intergroup Discrimination*, „Scientific American” 1970, no 5/223 oraz H. Tajfel, M. Billig, R. P. Bundy, C. Flament, *Social Categorisation in Inergroup Behaviour*, „European Journal of Social Psychology”, 1971, no 1. Eksperyment ten, wielokrotnie powtarzamy z różnymi modyfikacjami, pozwolił sformułować kryteria, w których człowiek skłonny jest przyjmując narzuconą mu tożsamość.

Te warunki to przede wszystkim wyraźny podział na grupy ze wskazaniem przynależności grupowej i wskazanie kryteriów, ze względu na które można swoją grupę wyodrębnić poprzez pozytywne porównanie z innymi grupami właściwymi²⁷. Można więc w wywiadzie wprost powiedzieć, że interesują nas poglądy robotników (ludzi młodych, kobiet, itp.) na dany temat, a dla wzmocnienia tożsamości respondenta można wspomnieć o innych grupach właściwych (np. odpowiednio o chłopach i inteligencji, ludziach starszych i w średnim wieku, mężczyznach). Zaostrzy to na pewno jego opinie, gdyż tendencja wspomniana wcześniej – w związku z przekonaniami religijnymi – występuje w obecności, nawet symbolicznej, każdej „obcej grupy”²⁸. Jest to efekt wzmocnienia poczucia przynależności grupowej. Co więcej, poprzez odpowiedni dobór „obcych” grup np. dla robotników wskazanie, że badamy również chłopów lub/i inteligencję możemy ukierunkowywać sposób myślenia respondentów, gdyż zapewne nieco inne sądy będzie on wygłaszał mając w perspektywie porównanie z jedną lub drugą grupą (będzie on odróżniał swoją grupę ze względu na inne kryteria). Takie „ograniczenie świata” do wybranych grup znowu nie jest żadnym nadużyciem, gdyż w życiu codziennym występują porównania z różnymi grupami. Każda jednostka należy do grupy, a każda grupa tkwi w otoczeniu społecznym. Jest to więc jedynie dalsza konkretyzacja sytuacji, w której jednostka przyjmuje określoną tożsamość.

Jeżeli chodzi o drugi warunek przyjęcia tożsamości, tzn. wyodrębnienie własnej grupy poprzez pozytywne porównanie z innymi grupami, to, jeśli jednostka nie może opuścić własnej grupy (a w sytuacji, w której narzucamy jej przynależność grupową, nie może tego zrobić), dysponuje ona szerokim repertuarem zabiegów umożliwiających wysoką samoocenę grupową (a poprzez nią wysoką samoocenę indywidualną). Może to być wprowadzenie dodatkowych wymiarów oceny²⁹ lub reinterpretacja cech (cecha negatywna przypisana „obcej” grupie, zastosowana w odniesieniu do własnej, waloryzowana jest pozytywnie³⁰).

²⁷ Na podstawie J. C. Turner, *op. cit.*, oraz H. Tajfel, J. C. Turner, *An Integrative Theory of Intergroup Conflict*, w: W. G. Austin, S. Worchel, *The Social Psychology of Intergroup Relations*, Monterey, California 1979.

²⁸ Por. przykładowo J. O. Harvey, *An Experimental Investigation of Negative and Positive Relations between Small Groups Through Judgemental Indices*, „Sociometry” 1956, no 19 oraz W. Doise, *Intergroup Relations and Polarisation of Individual and Collective Judgements*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 1969, no 12.

²⁹ Por. G. Lemaire, *Social Differentiation and Social Originality*, „European Journal of Social Psychology”, 1974, no 4.

³⁰ Por. M. Zavalloni, *L'identité psycho-sociale, un concept à la recherche d'une science*, w: *Introduction à la psychologie sociale*, vol. II, (ed. S. Moscovici) Paris 1972.

Elementem, który dodatkowo sprzyja przyjęciu przez respondenta proponowanej tożsamości są, omawiane wcześniej, podręcznikowe zalecenia dotyczące aranżacji i przeprowadzenia wywiadu. Dążenie do stworzenia sytuacji, w której na respondenta nie oddziałują żadne czynniki poza pytaniem, jest – ze względu na przedstawioną tutaj propozycję – działaniem jak najbardziej racjonalnym i celowym, gdyż to właśnie w pytaniu proponujemy mu określoną tożsamość i przedstawiamy jego „świat społeczny”. Nie jest więc pożądane, aby były one modyfikowane poprzez inne czynniki. Biorąc pod uwagę, że czynnikiem najbardziej „zagrożającym” jest osoba ankietera, można zastosować dodatkowe zabiegi zmierzające do ograniczenia jego oddziaływania³¹.

Przedstawiona tutaj propozycja zmierza, jak już wspomniałem, z jednej strony do naturalizacji sytuacji wywiadu w tym sensie, że zbliża wywiad do rozmowy w konkretnej, jasnej dla respondenta sytuacji, z drugiej zaś pozwala jasno określić jego aktualną tożsamość. Warto uświadomić sobie, że stwierdzenie socjologa, iż np. wśród robotników wystąpiły określone rozkłady odpowiedzi na dany temat ma sens specyficzny: oznacza to tylko tyle, że ludzie, którzy „obiektywnie” (w sensie przyjętym przez badacza) są robotnikami, na skutek bodźca, jakim jest pytanie, wygłosili w danym momencie określone opinie. Ignoruje się więc zupełnie fakt, że mogli oni w tym momencie przyjmować zupełnie inne i w dodatku różne tożsamości. Tylko narzucenie im np. tożsamości robotnika uprawnia do stwierdzenia, że są to rzeczywiście opinie wygłoszone z punktu widzenia robotnika. Ma to duże znaczenie również w przypadku badań panelowych, w których interesują nas fluktuacje opinii. Zastosowanie proponowanej procedury umożliwia zbadanie rzeczywiście płynności opinii, nie zaś płynności przyjmowanej przez respondentów tożsamości.

Oczywiście narzucona w wywiadzie tożsamość będzie rzutowała także na szereg odpowiedzi dotyczących spraw aktualnych, np. dotyczących zarobków i dochodów, wykształcenia itp. powodując ich zawyżenie lub zaniżenie. Jest to związane z jednej strony z brakiem anonimowości grupowej i mogącym stąd wynikać dążeniem do przedstawienia własnej grupy w określony sposób³², z dru-

³¹ Zabiegi te powinny, ogólnie rzecz biorąc, zmierzać do tego, aby badanie było kontaktem między badaczem a respondentem, przy maksymalnie ograniczonej roli ankietera. Służy temu np. list zapowiedni o charakterze bardziej osobistym niż robi się to zazwyczaj (w szczególności osobista prośba autora o udział w badaniach, nie zaś prośba anonimowej instytucji – jest to pomysł Z. Gostkowskiego), ponadto upoważnienie w formie listu nawiązującego do listu zapowiedniego, które zostawia respondentowi oraz, w miarę możliwości, wypełnianie choćby niektórych części kwestionariusza przez respondenta. Zabiegi takie zastosowałem w swoich badaniach „Chłopi, chłopci-robotnicy, robotnicy. Postrzeganie międzygrupowe”.

³² Por. Z. Gostkowski, *Badania adekwatności technik badawczych w krajach na drodze rozwoju*, „Przegląd Socjologiczny” 1965, nr 2,

giej zaś przyjętą przez respondenta strategią ze względu na porównanie z grupami „obcymi” (np. w porównaniu z chłopami my-robotnicy jesteśmy biedni, ale bardziej wykształceni, zaś w porównaniu z inteligencją jesteśmy mniej wykształceni, ale więcej zarabiamy). Jednakże odpowiedzi na takie pytania również w „normalnym” wywiadzie obarczone są błędem systematycznym i badacz nie ma na to praktycznie żadnego wpływu. Niezależnie od tego, czy zadaje się pytanie w wersji ogólnej, wymagającej dokonywania wielu operacji arytmetycznych, czy też blok pytań szczegółowych, gdzie liczba tych operacji jest znacznie ograniczona i stworzone są wszystkie warunki dla udzielenia trafnej odpowiedzi, wielkość i kierunek popełnianych błędów są zbliżone³³. Część respondentów zaniża swoje zarobki i dochody, zaś część zawyża i jest to efekt przyjętej przez nich w sposób niekontrolowany tożsamości. Przy zastosowaniu proponowanej procedury te obarczone błędem zmienne należałoby interpretować w kategoriach wyobrażeń o własnej grupie, nie zaś obiektywnych charakterystyk, którymi w żadnej z wersji wywiadu i tak nie są.

Przedstawiona tutaj propozycja może budzić zastrzeżenia z racji znacznego ograniczenia zakresu tradycyjnych analiz socjologicznych, w których bada się, czy opinie zależą od wieku, płci, zawodu i podobnych cech. Jednak analizy takie – na co warto zwrócić uwagę – są, a przynajmniej powinny być, sterowane z góry przyjętymi hipotezami badawczymi. Nie prowadzi się ich „w ciemno”, na zasadzie krzyżowania „wszystkiego ze wszystkim” w nadziei, że pozwoli to wykryć jakieś zależności. Również nadanie respondentowi jednej z wielu możliwych tożsamości powinno być podyktowane hipotezami badawczymi. Różnica sprowadza się więc do tego, że w jednym przypadku pytania układamy pod kątem naszej hipotezy, w drugim natomiast weryfikujemy je *ex post*. Oczywiście jest, że w pierwszym przypadku wymaga się od badacza bardziej starannego przygotowania koncepcji badawczej.

Narzucenie respondentowi tożsamości nie musi zresztą oznaczać rezygnacji z analizy zależności odpowiedzi od cech społeczno-demograficznych. Wprawdzie jak wynika z badań H. Tajfela i A.L. Wilkesa, z kategoryzacją związana jest tendencja do minimalizacji różnic wewnątrzgrupowych³⁴ (szczególnie wyraźnie występuje to, jak wspomniałem, w obecności „obcej” grupy), to jednak badania M. Zavalloni zdają się wskazywać, że w przypadku grup „abstrakcyjnych”, związanych z przynależnością zawodową, narodową, podziałem według płci itp.

tendencja ta jest ograniczona. Grupy takie są „uszczegóławiane”, tzn. mówiąc o nich jako o całości – faktycznie, choć nieświadomie – bierze się po uwagę pewne podgrupy podobne do nas ze względu na postawy lub sytuację życiową³⁵. Stwarza to podstawę, w przypadku zróżnicowania odpowiedzi na dane pytanie np. robotników, do szukania jego źródeł, a więc prowadzenia analizy, która pozwoliłaby ustalić, jakie dodatkowe cechy robotników wyznaczają takie właśnie opinie. Są to, wspomniane wcześniej, tradycyjne analizy korelacyjne przeniesione na inny poziom. Ujawniają one wewnętrzne zróżnicowanie danej grupy i kryteria tego zróżnicowania ze względu na problem w pytaniu (przy innym problemie kryteria te mogą być inne). Dla młodych ludzi będących robotnikami tożsamość robotnika może w pewnych sytuacjach oznaczać młodego robotnika, w innych zaś robotnika zatrudnionego w przemyśle³⁶. Te właśnie „dookreślenia” tożsamości jako źródła zróżnicowania społecznego może wykryć analiza korelacyjna. Tożsamość narzucona w wywiadzie miałaby wówczas jedynie charakter ramowy, ogólny.

Narzucenie respondentowi tożsamości nie zawęża zbytnio zakresu analiz socjologicznych również dlatego, że można je zmieniać w trakcie wywiadu. Jak wspomniałem wcześniej, kategoryzacje i związane z nią samoidentyfikacje mają charakter płynny. Można więc dostosować je do zapotrzebowań badawczych związanych z konkretnymi blokami pytań i jest to jak najbardziej naturalne. W towarzyskich rozmowach często przechodzi się od jednego tematu do innego, co powoduje zmianę tożsamości, np. od rozmowy o samochodach, która aktualizuje tożsamość „samochodziarza”, przechodzi się do rozmowy o działce – aktualizującej tożsamość „działkowca”. W danej sytuacji, w związku z konkretnym tematem rozmowy ważna jest tylko jedna tożsamość i przy odpowiedniej aranżacji wcześniejsze, jak to wykazał J.C. Deschamps i W. Doise, w żaden sposób nie rzutują na późniejsze³⁷. Jest to zresztą zabieg zbliżony do stosowanych od dawna w praktyce konsultacyjnej Zespołu Metodologii Badań Socjologicznych IFiS PAN „łagodnych przejść” do nowych bloków tematycznych³⁸. Ewokowanie kolejno różnych tożsamości koresponduje więc znowu z dotychczasową praktyką badawczą.

Na zakończenie należy zastanowić się nad uniwersalnością proponowanej procedury ewokowania tożsamości, a więc nad tym, czy nadaje się ona do zastosowania w odniesieniu do wszystkich rodzajów pytań. W kwestionariuszach za-

³³ Por. P. Daniłowicz, P. B. Sztabiński, *Zmienne osobowe w badaniach socjologicznych. Analizy weryfikacyjne, Analizy i próby*, t. VI, (red. K. i J. Lutyńscy), Wrocław 1986.

³⁴ Por. H. Tajfel, A. L. Wilkes, *Classification and Quantitative Judgement*, „British Journal of Psychology”, 1963, no 54 oraz omówienie przedstawionych tam wyników badań w H. Tajfel, *La catégorisation*..., *op. cit.*

³⁵ Por. M. Zavalloni, *L'identité*..., *op. cit.*

³⁶ Nie ma to nic wspólnego z wspomnianym wcześniej skrzyżowaniem tożsamości. Jest to specyficzny sens nadawany tożsamości prostej, pojedynczej.

³⁷ Por. J.-C. Deschamps, W. Doise, *L'effet*..., *op. cit.*

³⁸ Np. „Do tej pory rozmawialiśmy na temat X. Obecnie chcielibyśmy dowiedzieć się o Y”.

daje się pytania, w których oczekuje się, aby respondent wskazał swoje miejsce jako jednostki ze względu na dane kryterium. Jednakże wbrew pozorom, pytania takie są najbliższe przedstawionej tutaj propozycji. Jeśli w sposób jasny dla respondenta precyzuje się to kryterium (np. zamożność, wykształcenie), musi on identyfikować się jako zamożny, tzn. należący do grupy zamożnych, średnio-zamożny – należących do grupy średnio-zamożnych itd. Jednak nawet wówczas, gdy kryterium to nie jest do końca jasne, np. miejsce w społeczeństwie, musi on uwzględniać jakieś społeczne wyznaczniki pozycji, a więc takie, które wynikają z jego przynależności grupowych (np. zawód, zamożność itp.). Tego rodzaju pytania w sposób pośredni lub niemal bezpośredni ewokują tożsamość grupową.

Uwagi końcowe

W niniejszym atrykule przedstawiłem próbę spojrzenia na wywiad z punktu widzenia tożsamości społecznej respondenta. Jest to ujęcie jak najbardziej socjologiczne, gdyż to właśnie ta dyscyplina stawia sobie za cel badanie społecznych uwarunkowań różnych zjawisk. Mimo tych deklaracji, przeprowadzając badania socjologowie jakby zapominają o tym i chcą badać każdą jednostkę (respondenta) w sposób wyizolowany z otoczenia społecznego. Nie jest to możliwe, gdyż człowiek jest istotą społeczną i nie może postrzegać siebie poza społeczeństwem. Konstatacje te są dla socjologa banalne, ale przecież wynikają z nich określone konsekwencje, które starałem się przedstawić powyżej. Nie można dążyć do stworzenia w wywiadzie „próżni społecznej”, gdyż respondent i tak musi zdefiniować się społecznie i tym samym przyjąć jakąś tożsamość społeczną. Ponieważ człowiek sam definiuje siebie w danej sytuacji, to nie cechy społeczno-demograficzne bezpośrednio wyznaczają jego opinie w różnych sprawach, lecz aktualnie przyjęta tożsamość. W celu uniknięcia przypadkowych i niepożądanych przez nas samoidentyfikacji oraz zamiast szukania „w ciemno” przyjętej w związku z danym pytaniem tożsamości – zaproponowałem ewokację konkretnej tożsamości, która jest z punktu widzenia koncepcji badawczej pożądana. Daje to bardzo dużą szansę, że przedstawione przez nas opinie np. robotników będą rzeczywiście opiniami robotników, a nie np. w części ludzi młodych (tzn. identyfikujących się w danym momencie jako ludzie młodzi), w części mężczyzn, a w części ojców rodzin. Socjolog powinien, w moim przekonaniu zdecydować, czy chce badać opinie robotników, czy wpływ, jaki obiektywny fakt wykonywania zawodu robotnika wywiera na opinie jednostek. Są to dwie różne rzeczywistości, jednak w drugim przypadku należy

brać pod uwagę, że opinie te są wypadkową różnych niekontrolowanych czynników.

Przedstawiona tutaj propozycja nie rozwiązuje oczywiście wszystkich problemów wywiadu, np. identyfikacji ankietera jako urzędnika państwowego. Niemniej jednak, jak się wydaje, czyni sytuację wywiadu bardziej sprecyzowaną, zaś odpowiedzi bardziej jednoznacznymi.